

Echo

KRAKOWA

289
(938)

Rok III.

Kraków, czwartek 21 października 1948

KULE i GAZY

argumentem marshallowskiego rządu

PARYŻ (PAP). Według ostatnich wiadomości, napływających do Paryża, wokół kopalni Gruner, Sagnat, Charles i Dolonier w okręgu St. Etienne toczą się nadal walki strajkujących górników z „gwardią ruchomą”. W akcji bierze udział przeszło 10 tysięcy żołnierzy i żandarmerii pod dowództwem gen. Berget. Policja użyła kilkakrotnie gazów łzawiących, nie mogła jednak przełamać oporu strajkujących górników, do których przyłączyli się miejscowi metalowcy oraz inni mieszkańcy, w tym kobiety. Około 40 osób odniosło poważne obrażenia.

Policja dokonała 10 aresztowań. Wokół szybu Couriot zgromadziły się tłumy górników, metalowców i mieszkańców miasta, którzy przygotowują się do usunięcia policji. Nad szybem krąży samolot prefektury. Do miasta przybyły nowe posiłki „gwardii ruchomej”. Na murach St. Etienne widnieją afisze, zabraniające zebrań publicznych. Policja sprawdza na ulicach dowody tożsamości.

Górnicy w Noeux, wspomagani przez mieszkańców miasta, w tym przez liczne kobiety, zmusiły oddziały policji do opuszczenia szybu Nr 8. Był to jedyny szyb, okupowany we wtorek rano przez policję. W północnym zagłębiu węglowym, wśród policjantów zauważono b. kolaboranta Bourdona, który został rozbrojony i rozebrany przez strajkujących. Prefektura zamknęła dopływ prądu elektrycznego i wody do szeregu miejscowości w pobliżu Lens.

Jak donosi „Ce Soir”, żołnierzy nie użyto jeszcze dotychczas do akcji bezpośredniej. Ujawnia się wśród nich niezadowolenie z powierzonego im zadania.

W zagłębiu departamentu Nord i Pas de Calais oczekiwany jest atak policji i wojska. Oddziały piechoty kolonialnej i policji skoncentrowane zostały w Aire-sur-la-Lys, Douai, Lens i Arras. W Valenciennes stacjonuje żandarmeria. Na drodze z Cambrai do Douai sygnalizują marsz kolumny czołgów. Górnicy bez względu na przynależność związków przygotowują się do odparcia ataku. Wzmocniono pikety strajkowe. Przed szeregiem kopalń zbudowano barykady. Próbną wypady policji w celu opanowania kopalni w Noeux i Bethune spełzły na niczym. W koksowniach Bethune żołnierze północno-afrykańscy

zmuszają do pracy niemieckich jeńców wojennych.

Wydany przez Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ko-

munikat w sprawie wyborów delegatów do kolegium wybierającego członków Rady Republiki, stwierdza, że były one parodią wyborów. W komunikacie czytamy m. in.: „Lud francuski nie został dopuszczony do swobodnego wyrażenia swojej opinii, ponieważ rząd boi się opinii ludu. Rząd zdawał sobie sprawę, że wolne wybory wykazałyby wielki wzrost zaufania ludu do partii komunistycznej. Rząd w istocie dążył do stworzenia we Francji reakcyjnego senatu.

Nie ma tajemnicy bomby atomowej

MOSKWA. Wczoraj w nocy, omawiając debaty w ONZ, radio moskiewskie oświadczyło, że „Amerykanie przesadzają nieco, wyobrażając sobie, iż tylko oni posiadają tajemnicę bomby atomowej”.

Komentator stwierdził, że Amerykanie nie powinni być zbyt pewni siebie pod tym względem i dodał, że businessmeni amerykańscy traktują bombę atomową jako jeszcze jeden z tajemniczych

ZSRR publikuje białą księgę na temat Berlina

PARYŻ (P). Radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało w formie białej księgi zbiór dokumentów, zatytułowany „ZSRR a problem Berlina”. Zbiór ten obejmuje 14 dokumentów z okresu od 13 lutego do 3 października bież. roku. Z dokumentami tymi delegacja radziecka zapoznawała we wtorek uczestników obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Aktyw robotniczy ZMP zakończył obrady

WARSZAWA (S). Przez dwa dni trwały obrady aktywu robotniczego ZMP, w czasie których przeprowa-

CHINSKA ARMIA LUDOWA zmusza Kuomintang do ewakuacji Mandżurii

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Nankinu, że 60-ta armia wojsk Czanq-Kai-Szeka, znajdująca się w Czanq-Czunie (południowa Mandżuria) poddała się wojskom ludowym po nieudanej próbie przebiecia się z okrażeń.

MOSKWA. Agencja „Sinhua” donosi, że wojska chińskiej Armii Ludowej zajęły miasto Czin-Czou posiadające duże znaczenie strategiczne i będące główną bazą zaopatrzenia wojsk Kuomintangu na linii kolejowej Pekin — Mukden.

W toku walk o Czin-Czou wojska kuomintangowskie straciły 100 tysięcy zabitych, rannych i jeńców. Rozgromiono całkowicie dwa sztaby oraz 8 dywizji wchodzących w skład 93, 8, 60 i 49 armii.

W kilku wierszach

* Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła we wtorek jednogłośnie polecenie zaprzestania walki w południowej Palestynie.

* Przewodniczący zjednoczenia byłych uczestników francuskiego Ruchu Oporu Yves Jarge w przemówieniu wygłoszonym w Paryżu zaprosił do przetrwania dopuszczenia Tsaldarisa, ministra spraw zagranicznych rządu ateńskiego do obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ.



Rząd francuski rzucił przeciw strajkującym policję, która tak oto „interweniuje”

NASZYM zdaniem

JEDNYM Z KOMITETÓW Zgromadzenia Ogólnego ONZ jest Komitet Trzeci dla spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych. Po długich naradach i żarliwych dyskusjach Komitet zatwierdził artykuł I Deklaracji Praw Człowieka w brzmieniu następującym:

„Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i winni odnosić się do siebie w duchu braterstwa”.

Przedstawiciele 34 narodów uchwaliли tę deklarację. Byli więc wśród nich nie tylko reprezentanci krajów demokracji ludowej i ZSRR — krajów, dla których hasła braterstwa i poszanowania godności wszystkich ludzi są prawem niewzruszonym, uchwaliłi to nie tylko oni, ale i delegaci krajów kapitalistycznych. Cóż można sądzić o ich szczerości, o ich dobrej woli wprowadzenia w czyn zasad deklaracji, skoro każda dziedzina życia w krajach imperialistycznych i podległych im małych wasalskich państwach jest jawnym zaprzeczeniem słów artykułu I?

„Ludzie winni odnosić się do siebie w duchu braterstwa...”. Zapewne dlatego stosowana jest w USA zasada lynchu. Zapewne dlatego szlachetna biała rasa angielskich panów pogardza tubylcami w koloniach, wyzykuje ich niemiłosiernie i urządza krwawe pacyfikacje w wioskach czarnych, czy brunatnych poddanych.

„Ludzie są wolni i równi w swej godności i w swych prawach...”. Ale jaka może być godność osobista i jakie prawa robotnika w ustroju kapitalistycznym? Chyba — prawo... do zgody na pozbawienie wszelkich praw.

Nie dość jest głosować za przyjęciem deklaracji praw człowieka. Nie wystarczy głosić hasła wolności, równości i braterstwa. Trzeba je realizować. Polska jest krajem zniszczonym przez wojnę, biednym — w stosunku do imperialistycznych mocarstw zachodnich, gdzie z wyszoku kolonii powstaje bogactwo jednostek. Ale w Polsce hasła artykułu I Deklaracji ONZ wprowadzone są w życie. Przez oddanie władzy w ręce ludu realizuje się u nas praktycznie wielkie szczytne hasła, sprowadza się je z obłoków na ziemię, z papieru — w życie. I dlatego w naszym kraju i w krajach, które idą do socjalizmu, dumne słowa: „Deklaracja Praw Człowieka” pisać można z wielkiej litery, bo najwyższym u nas dobrem jest — Człowiek. (Cg)

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 16 października 1948 r.

w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1948 roku.

Na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 28 października 1948 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 października 1948 r. o godz. 11.

Marsz, Sejmu Ustawodawczego
(—) Wł. Kowalski

Wspaniały wynalazek inżyniera czeskiego

PARYŻ. Agencja CTK donosi, że pewien inżynier czeski skonstruował turbinę nowego typu, która da się doskonale zastosować do napędu samochodów. Turbina waży tylko 45 kg i osiąga 20 tysięcy obrotów na minutę. Do napędu może być prócz benzyny używana zwykła nafta, ropa naftowa, gaz świetlny, gaz karbidowy itd. Gazy spalinowe mogą być używane do ogrzewania wozu.

Ten nowy wynalazek będzie miał niewątpliwie duże zastosowanie przy konstrukcji tanich i ekonomicznych samochodów popularnych.

Na apel rozjemcy ONZ Żydzi rozpoczną rokowania z Arabami

PARYŻ (P). Pełniący obowiązki mediatora ONZ w Palestynie, Ralph Bunche, skierował w poniedziałek wieczorem do Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym wzywa Radę do „interwencji”, by położyć kres walkom w południowej Palestynie.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Tel-Awiv, że rząd państwa Izrael wyraził zgodę na propozycję mediatora ONZ — Bunche, w spra-

* Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P., skierował na ręce premiera rządu ateńskiego protest przeciwko skazaniu na śmierć redaktora naczelnego dziennika „Rizospastis” — Mandisa Glezos, za umieszczenie artykułu sekretarza gen. Partii Komunistycznej Grecji w czasie, gdy ta była jeszcze legalna.

Reflektorem po świecie

Rolnicy radzieccy dostarczają zboże ponad plan

MOSKWA. Prasa radziecka donosi, iż liczne obwody, które zobowiązały się dostarczyć znaczne ilości zboża ponad plan, już wykonały swe zobowiązania. W tych dniach rolnicy obwodu kamerowskiego dostarczyli na punkty zbożowe przeszło 1,500.000 pudów zboża ponad plan.

Wybuch wulkanu w Chile

SANTIAGO DE CHILE. W nocy z 18 na 19 bm., nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu Villaricia na południu Chile.

Na okoliczne osiedla ludzkie posypał się deszcz olbrzymich rozżarzonych kamieni. Strumienie roztopionej lawy zalały pola i domy. Ruch na

drogach kolejowych został przerwany. Dotychczas wiadomo o 50 zabitych. Setki osób zaginęło bez wieści. Rodziny poszukują rozpaczliwie swych bliskich.

Już wkrótce wyprawa głębinowa prof. Piccarda

DAKAR. W środę wieczorem słynny uczyony prof. Piccard odpłynął z Dakaru na statku motorowym „Scaldis” w kierunku wysp Zielonego Przylądka (ok. 1000 km na zachód od wybrzeży Afryki), w pobliżu których ma przeprowadzić podmarek badania naukowe. Na pokładzie statku umieszczono kulę nurkową specjalnie skonstruowaną przez prof. Piccarda i jego asystenta Cosynsa, zawierającą aparaty, którymi będą posługiwać się uczeni podczas badań głębin morskich.

wie rozpoczęcia rokowań z przedstawicielami rządu egipskiego na froncie Negev. Rząd Izrael nie zgodził się na wydanie rozkazu zaprzestania ognia, dopóki dowództwo egipskie nie da gwarancji, że będzie przestrzegało warunków rozejmu.

Brauchitsch zmarł w przeddzień procesu

HAMBURG. Francuska agencja prasowa donosi, że w amerykańskim szpitalu wojskowym w Hamburgu zmarł we wtorek nad ranem były marszałek hitlerowski von Brauchitsch.

Brauchitsch miał w najbliższym czasie stanąć wraz z dwoma innymi ex-marszałkami von Rundstedtem i Mansteinem przed brytyjskim sądem wojennym.

Brauchitsch w 1939 r. był jednym z głównych dowódców armii Hitlera podczas najazdu na Polskę oraz agresji przeciw Zw. Radzieckiemu do grudnia 1941 r. Obecnie miał odpowiadać przed sądem za zbrodnie wojenne, popełnione przez wojska niemieckie na jego rozkaz w Polsce i na terenach okupowanych Związku Radzieckiego, m. in. za egzekucje zakładników, masowa eksterminacja jeńców wojennych i ludności cywilnej oraz masowa zagłada ludności żydowskiej.

* Do Berlina przybył na zaproszenie Niemieckiego Związku Kapitus w radzieckiej strefie okupacyjnej, znany pisarz Arnold Zweig, który zbliżył przed siepaczkami hitlerowskimi w 1933. W dniu 24 bm. ma on przemawiać na wielkim wiecu w Berlinie.

* Staraniem Rady Narodowej Polaków we Francji oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, odbyła się w sali Pleyela uroczysta akademia na cześć delegacji polskiej na ONZ.



TERPENTYNOWA

PASTA DO OBUWIA

Erdal

W rocznicę zawarcia pierwszej umowy handlowej z ZSRR

PRZED CZTEREMA LATY, dnia 20 października 1944 r. podpisaliśmy ze Związkiem Radzieckim pierwszą umowę handlową. Była ona równocześnie pierwszą gospodarczą umową między państwami, zawartą przez Polskę Ludową i dotychczas dostaw towarowych pomiędzy Rządem Radzieckim a Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego.

W myśl tej umowy Związek Radziecki miał nam dostarczyć: samochody, ropę naftową, mąkę, bawełnę, mydło, sól, zapalki, nici i herbatę, otrzymując w zamian: cukier, spirytus, cement i jęczmień browarny.

NASTĘPNA Z KOLEI UMOWA zawarta została dnia 7 lipca 1945 r. ZSRR zobowiązał się dostarczyć nam rud żelaznych, aluminium, benzyny samochodowej, nafty, produktów naftowych, bawełny, pszenicy i celulozy. Dostawy polskie obejmowały: węgiel, koks, żelazo, cement, szkło okienne.

GDY W MARCU 1947 R. zakończył się okres dostaw UNRRA i w związku z tym nastąpił dla naszej gospodarki krajowej niezwykle trudny okres. Związek Radziecki przyszedł nam znowu z pomocą przez zaopiarowanie pożyczki w złocie.

W STYCZNIU BR. ZAWARLI-SMY między obu krajami następujące umowy: o dostawach sprzętu przemysłowego, kredytowych dóbr inwestycyjnych, umowę o wzajemnych dostawach towarów w okresie 5-letnim i o dostawie dodatkowych 200 tys. ton zboża.

O GÓLNE STWIERDZIĆ NALEŻY, że zawsze eksport radziecki do Polski wyprzedzał nasz eksport do Związku Radzieckiego, a oboustronne przewidziane ilości towarów są zawsze dostarczane.

Umowy zawarte ze Związkiem Radzieckim zapewniają dostawę do Polski niezbędnych surowców i dają gwarancje nieprzerwanej ciągłości pracy dla naszego przemysłu.

Z NASZYCH OFIAR ROŚNIE NOWA WARSZAWA

W rozwoju przemysłu leży przyszłość naszego kraju

Prezes Centralnego Urzędu Planowania, Dietrich wygłosił w dniu 18 września br. na naradzie aktywnego gospodarczego PPS przemówienie, które podajemy w obszernym skrócie.

Kończy się rok planu odbudowy gospodarczej kraju. Zadania, nakreślone w planie na trzy lata, zostały w wielu dziedzinach już osiągnięte. Wkroczyliśmy wyraźnie w okres rozbudowy gospodarczej.

PRZEKROCZYLIŚMY PRZEDWOJENNĄ PRODUKCJĘ

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej kształtuje się na poziomie 140,2 (w maju 1948) w stosunku do 93,6 w styczniu 1947, a więc znacznie powyżej wskaźnika światowego.

Unarodowiony przemysł polski nie tylko przekroczył znacznie przedwojenny poziom produkcji, ale także stał się podstawową bazą elementów socjalistycznych i punktem wyjścia dla ofensywy przeciw elementom kapitalistycznym w naszej gospodarce.

STABILIZACJE CEN

Wskaźnik cen wolnorynkowych zarówno żywności, jak i artykułów przemysłowych wykazuje stabilizację. W tym samym czasie obserwujemy w państwach kapitalistycznych brak artykułów pierwszej potrzeby.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ ŻYWNOŚCIOWA

Osiągnęliśmy samowystarczalność żywnościową w podstawowych produktach, przy jednoczesnym eksporcie artykułów rolnych, który w tym roku doszedł do wartości ok. 40 mil. dol. a do końca roku osiągnie prawdopodobnie wartość przeszło 85 milionów dolarów.

WKRAČAMY OBECNIE W NOWY OKRES

kończenia procesu odbudowy i zapoczątkowania okresu rozbudowy gospodarki polskiej. Rozbudowa łączy się będzie z przebudową, z dalszym podnoszeniem się ku socjalizmowi. Pierwszą dźwignią na tej drodze — podobnie jak w okresie odbudowy — będzie nasz socjalistyczny przemysł.

Polska musi stać się definitywnie krajem przemysłowo-rolniczym. Wyróżnia się to, gdy stosunek wartości produkcji przemysłu i rzemiosła do

wartości produkcji brutto rolnictwa kształtować się będzie jak 3 do 1. Ilość zatrudnionych w przemyśle państwowym będzie wzrastać a ilość osób zatrudnionych w rolnictwie stosunkowo zmniejszać. Szczególny nacisk musi być położony na rozwój energetyki, przemysłu metalowego, elektro-technicznego, chemicznego i spożywczego.

Przemysł polski winien rozpocząć masową produkcję artykułów dotąd niewytwarzanych, bądź wytwarza-

nych w nieznacznych ilościach jak traktory, samochody ciężarowe i osobowe, turbiny, ciężkie maszyny, nawozy potasowe i szereg innych artykułów chemicznych.

W DZIEDZINIE ROLNICTWA

musimy dążyć do wykształcenia form, które zapewnią taki wzrost produkcji, jakiego nie może zapewnić gospodarka indywidualna.

Należy wyrwać chłopów z zacofania, wyprowadzić go na szeroki świat kultury i dobrobytu. Nie ma marszu naprzód klasy robotniczej bez równoczesnego marszu naprzód chłopów polskiego.



Produkcja Państw. Fabryki Zjedn. Zakł. Przem. Farmac. w Warszawie
ZADAC W APTEKACH I DROGERIACH

Brawo Legnica!

Powiatowa i Miejska Rada Narodowa w Legnicy uchwaliła zakaz sprzedaży alkoholu powyżej 4% w soboty i święta na terenie miasta i całego powiatu. Dla nieletnich i młodzieży szkolnej zakaz obowiązuje w ciągu całego tygodnia i obejmuje nawet piwo.

Wspaniały zakaz. Aż dusza w człowieku rośnie, gdy się o nim czyta.

Bo też mają rozum nie od parady szlachetni ojcowie naszego doświadczonego miasta. Znajdą obywateli niekiedy panów podających truchcikiem „na jednego”, a wracających później do domu z puściutką kieszenią.

Z młodzieżą też nie nadzwyczajnie. Iluż to dorastających młokosów zamieszkał w kieszce — w kieszce szuka rozwiązań matematycznych i prawa Newtona!

Toteż zgodnym i solidarnym chórem wznosimy gromki okrzyk: brawo Legnica!

J. O. wadzone we Francji, Związku Radzie-

„Belzebub” rozpoczyna pracę

TCZEW (P). W stoczni dyrekcji dróg wodnych w Tczewie odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę największej w Polsce pogłębiarki rzecznej „Belzebub”.

Jednostka ta, wydobytą wraz z trzema podobnymi, lecz nieco mniejszymi u ujścia Wisły pod Gdańskiem, została wyremontowana w stoczni tczewskiej sposobem gospodarczym i obecnie rozpocznie pracę przy pogłębianiu dna Wisły w pobliżu Spiewowa.

„Belzebub” jest jednostką nowoczesną, zbudowaną w stoczni holenderskiej. Posiada napęd motorowy, własną elektryczność oraz specjalne urządzenia czerpalne. Pogłębiarka przy normalnym działaniu może wydobyć 500 m sześć. piasku na godzinę.

Szczenie przeciwgruźlicze krakowskiej młodzieży Skuteczna walka z zarazkami

W województwie krakowskim rozpoczęta została niedawno akcja masowych szczepień przeciwgruźliczych. Dotychczas przeszczepiona została młodzież do lat 18 w pow.: nowotarskim i tumanowskim. Akcja w tych powiatach znalazła pełny oddźwięk w społeczeństwie i dała dobre rezultaty.

W listopadzie rozpoczyna się szczepienia na terenie miasta Krakowa. Szczepiona będzie cała młodzież w wieku do lat 18, która nie przebyła zakażenia gruźliczego. Przed szczepieniem młodzież zostanie przebadana metodami Pirqueta i Mantoux. Szczepienia przeciwgruźlicze dają nam najskuteczniejszą broń w walce z gruźlicą. Broń stosowaną jeszcze przed zachorowaniem, zmierzająca do ochrony zdrowej części ludności przed zakażeniem gruźliczym.

Szczepienia są wynikiem żmudnych i długotrwałych prac, które przeprowadził uczeń francuscy Calmette i Guérin w słynnym laboratorium prof. Pasteura w Paryżu. Od początkowych liter ich nazwisk pochodzi nazwa szczepionki B. C. G. — Bacillus Calmette, Guérin. Bakcyl ten, to szczep prątków gruźliczych, wychodowany przez Calmette'a i Guérin'a w specjalnych warunkach, które osłabiają go w tym stopniu, że traci on jadowitość i staje się już za słaby, aby wywołać chorobę, ale zachowuje zdolność wywołania odporności u szczepionego. Masowe szczepienia przeprowadzone we Francji, Związku Radzie-

ckim i krajach Skandynawskich dają rękojmię absolutnej nieszkodliwości a zarazem skuteczności szczepień.

Przeszczepienie całej zdrowej dotąd młodzieży na terenie Polski zostało nam umożliwione dzięki pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych, która wydelegowała zespoły lekarsko-pielęgniarskie z Dania do Polski. W listopadzie szczepienia przeprowadzać będą w Krakowie ekipy lekarskie mieszane: polsko-duńskie. Szczepienia są bezpłatne. Rodzice powinni wykorzystać tę niepowtarzalną szansę i zabezpieczyć swoje dzieci przed napaścią wroga nr 1 jakim jest czyhający na nas wszędzie zarazek gruźlicy.

Z bliższymi szczegółami dotyczącymi teorii i praktyki szczepień przeciwgruźliczych mogą szerokie masy publiczności krakowskiej zapoznać się na odczytzie zorganizowanym przez Szkołę Zdrowia Ubezpiecz. Społecznej w dniu 22. X. (piątek) o godz. 18 w sali TUR Gałęziska 1. pt.: „Szczepienia przeciwgruźlicze B. C. G.”. Odczyt wygłosi p. dr Mieczysław Rajchman. Wstęp wolny dla wszystkich.

LADOWANIE WĘGLA przy dźwiękach muzyki

SZCZECIN (P). W Szczecinie opracowany został projekt zainstalowania w porcie centralnym na nabrzeżu kaszubskim głośników radiowych. Nabrzeże to, jako jedna z baz masowych przeładunków węgla na statki, jest terenem pracy licznych zespołów robotniczych. Zainstalowanie głośników i nadawanie muzyki wpłynie niewątpliwie na usprawnienie pracy przeładunkowej.

Śmierć dla mordercy Polaków

WARSZAWA (S). Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na karę śmierci Niemca Kurta Piekarskiego, który jako kierownik obozu pracy dla wywiezionych do Rzeszy robotników polskich w Wattenstadt, zabił bez powodu dwóch Polaków.

Odpowiedzi Redakcji

RYSZARD SYNOWIEC, NIEDŹWIEDZ. — List Pana przestaliśmy czynnikom kompetentnym do rozpatrzenia.

HAJDUK ANDRZEJ, ROŻNÓW. — Przestaliśmy do Zjednoczenia Energetycznego celem załatwienia.

PARDALA JANINA, KRAKÓW. — Będzie Pani wezwana w dniach najbliższych do Naczelnego Lekarza U. S.

KONKURS

„PRZEZ FILM — DO POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI”

Nazwisko i imię

Adres

Tytuł filmu

Data, seans (wypełnia kasa)

Robotnicy krakowscy w Witkowicach

Spełnili swój zaszczytny i społeczny obowiązek

POROZUMIENIE W CZYNIE

Kto zna naszą polską wieś, ten wie, że najczęściej każde niezwykle wydarzenie wita się tam spojrzeniem tajemnym zza węgla, zza opłotków użyczających zasłony, mrużeniem i niedomówieniami, szeptami i pogaduszkami nacechowanymi kiwaniem głowy.

Piszę to dlatego, ponieważ onegdaj w podkrakowskich Witkowicach zasadniczo było inaczej; zasadniczo, bo gdy zjechała do Witkowic ekipa robotników z Krakowa, aby chłopom naprawić sprzęt domowy i rolniczy, ten i ów schował się na krótko za węgłem; reszta natomiast wyległa spontanicznie z uszkodzonymi pługami, bronami, wiadrami, wozami, siekierami itp., które szybko i dobrze naprawiły fachowe dłonie robotnicze.

ROZMOWA PODSŁUCHANA

Wojciech Z., zobaczywszy samochody, robotników i przeróżny „sprzęt naprawczy” — rzekł do sąsiada:

— Co się tu dzieje?

— A to nie wiesz? Przecież słyszałeś, że przyjadą robotnicy z Krakowa, aby nam ponaprawiać stare i zepsute graty. Macie co, to zanieście.

— Eee... będę ta nosił. Jest tam gdzie siekierka, a i wiadro dziurawe jest, ale gdzie tego teraz szukać.

— Ja zaniosę kilka garczków i koło. Czy to co złego, że przyjechali naprawiać? To przecież duża pomoc



Zepsuły się resory, Robotnicy chętnie i dobrze je naprawiają

dla nas. Wczoraj Józek klepał u kowala siekierę — zgadnijcie ile zapłacił — 100 złotych albo więcej. O! Antek Z. już coś dźwiga — idę i ja.

Sąsiad Wojciecha poniósł jakieś garnki i wiadro, wziął motyczkę, koło i nawet nóż.

Wojciech Z. pomruczał, pokłiwał głową, patrzył przez chwilę na rosnącą wciąż gromadę chłopów wokół samochodów, myślał, ale gdy ujrzał iskry bijące w górę z paleniska kuźni polowej — nie wytrzymał.

W śmieciach szopy odszukał siekierę wydzierżawioną, wziął także wiadro podziurawione, stojące bezużytecznie i mięgiem znalazł się w gromadzie, przyglądającej się z zainteresowaniem pracy robotników.

ODPRYSKI OBSERWACJI

Robotnik mówi do chłopów śmiało i szczerze.

Wojciechowi Z. wpadł w oko spawacz, uwiązany się z syczącym prątem palnika wśród dziurawego naczynia i polamanych części żelaza.

— Podobna się wam? — zagadnął Wojciecha spawacz.

— A jakże, co za siła w tym ogniu, skąd się ona psiałość w takim płomyku bierze, żelazo topi się jak wosk.

— Spalający się gaz wytwarza ciepło. Widzicie, znajduje się on w tej żelaznej butli.

— A długo się trzeba uczyć na takiego jak wy fachowca? Może by tak mojego Władka... On lubi takie majstrowanie.

— Jeśli ma zamiłowanie, to niech się uczy. Nic temu nie stoi na przeszkodzie. Fabryka chętnie pomaga pilnym i zdolnym chłopcom.

— Dobrze się stało, żeście tu przyjechali! — widzę teraz.

Takie i podobne im rozmowy można było słyszeć w czasie akcji społecznej krakowskich robotników w Witkowicach. Zadowoleni byli PPR-

owcy z Witkowic z sekretarzem Opaczko na czele; chłopcy witkowscy pokazali swój wysoki poziom wyrobienia społecznego, a robotników potraktowali jak swoich braci, niosących im pomoc.

Zadowoleni byli także organizatorzy tej akcji ob. Jasiński, ob. Wiński, dyr. MKE, przybyły na czele swojej ekipy i ob. Zemlak, przewodniczący robotnikom z elektrowni. Padający rzęsiste deszcz nie prze-



Młodzi chłopcy z zainteresowaniem śledzą pracę kowala

szkodził krakowskim robotnikom w wypełnieniu zaszczytnego, społecznego obowiązku.

K. J.

Walka szlachetna i męska

ANI HIPOKRYZJA MARSHALLA, ani ordynarność Bevin'a, ani lakierowana służalczość Spaaka i Schumana — pisze z Paryża korespondent „Prawdy” I. Zukow — nie są w stanie przeszkodzić narodowi w widzeniu faktów, takimi, jak przedstawiają się one w rzeczywistości.

Wnioski radzieckie w sprawie rozbicia i zakazu broni atomowej wywarły tym bardziej głębokie i niezatarte wrażenie, iż zostały poczynione w gorącym okresie wyścigu zbrojeń w państwach zachodnich, któremu towarzyszy propagandowa kampania na temat nowej wojny.

Prości ludzie na całym świecie jeszcze raz dostrzegli w ZSRR pewnego, niezawodnego rzecznika sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów. Nie jest rzeczą przypadku, że w ostatnich czasach delegacja radziecka na sesji ONZ otrzymuje codziennie ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej mnóstwo listów, depesz, odezw zbiorowych itp., skierowanych przez ludzi, należących do najrozmaitszych warstw społecznych, lecz w jednakowej mierze zainteresowanych w zapobieżeniu groźbie wojny. Wszyscy ci ludzie gorąco popierają wnioski radzieckie o zakazie broni atomowej i redukcji zbrojeń i nawołują delegację radziecką do kontynuowania z dotychczasową energią męskiej i szlachetnej walki z podżegaczami do nowej wojny.

Demagogia dla niewybrednego audytorium

NA ZJEZDZIE konserwatywnej partii angielskiej wódz reakcji międzynarodowej i twórca „żelaznej kurtyny” — Winston Churchill wygłosił napastliwą mowę, pobrząkując nawet bombą atomową w stronę Wschodniej Europy. Przemówienie Churchilla wywołało bardzo krytyczną ocenę prasy brytyjskiej — i to nie tylko prasy postępowej.

Tak np. „Times” pisze bez ogródek, że „konceptja Churchilla o wymuszeniu ustępstw na ZSRR przy pomocy bomby atomowej jest niesłychanym uproszczeniem sprawy. Bo gdyby nawet Francja i Włochy przyłączyły się do tej koncepcji, głupota byłoby przypuszczać, że Rosja zgodzi się na rokowania pod groźbą obrzucenia jej bombami atomowymi... „Przemówienie Churchilla — pisze dalej „Times” — było więc zwykłą demagogią przeznaczoną dla niewybrednego audytorium”.

Dziennik „liberalny” — „Manchester Guardian” reprezentujący opinię zamożnego mieszczaństwa rozprawia się z Churchillem niemniej ostro. Podkreślając, że Churchill wzywa właściwie do wojny prewencyjnej — „Manchester Guardian” pisze: „Właśnie tego mocarstwa zachodnie nie uczynią w żadnych okolicznościach... „Churchill miał głównie na uwadze audytorium amerykańskie. Dobrze byłoby, aby wziął też pod uwagę uzasadnione wątpliwości, nurtujące dziś wszystkich ludzi w Europie Zachodniej, z czego powinni sobie zdawać sprawę Amerykanie. Papierowy pakt obrony Unii Zachodniej jest niczym bez praktycznego poparcia ze strony USA. Koncepcja neutralności po-

Pan Hofman kichnął — satelici drżą

Współczesny system wasalstw

W CZASIE SUPREMACJI NAPOLEONSKIEJ w Europie liczne niemieckie książątka feudalne wsku- chiwały się w popiochu i trwodze w każdą wieść o nastroju „cesarza Francuzów”. W Niemczech, a także i w innych krajach kontynentu dotkliwie czuło się ciężką rękę zdobywcy.

Ale od tej pory minęło sporo czasu. I oto po przeszło stu latach w Europie zaczynają panować takie same stosunki. Tym razem w roli rozkazodawcy występuje nie wojownik, lecz „gentleman”, który sam siebie nazywa „bankierem od spraw wekslowych”.

„New York Times Magazine” zamieścił niedawno obszerną biografię „administratora planu Marshalla”. Autor tego swoistego panegirku, nie bez zadowolenia pisze: — „WE WSZYSTKICH KRAJACH ZACHODNIO-EUROPEJSKICH Z TRWOGĄ NOTUJĄ NAJLEŻSZE KICHNIĘCIE PAULA HOFMANA”. Czy trzeba jeszcze żywsze, wyraźniejszej ilustracji tego niskiego poziomu wasalstwa, na który stoczyły się rządy państw włączonych do tzw. „planu odbudowy europejskiej”?

Coraz bardziej przykuwa się Europę Zachodnią do rydwanu amerykańskiego. Widać obecnie z całą jasnością, że obawy i ostrzeżenia, które od samego początku wysunął Związek Radziecki sprawdziły się co do joty. Nie ulega wątpliwości, że rządy, które zawarły ze Stanami Zjednoczonymi umowy, skapitulowały przed potentatami Wall Street, składając w ofierze suwerenność państwową i skazując swe kraje na rolę wasalów giełdy amerykańskiej.

Ale może być fala dobrodziejstw, które napłyną z Ameryki, okupi so- wicie te ofiary? Nic podobnego! Wiadomo, że kongres amerykański zredukował sumę globalną kredytów więcej niż o półtora miliarda dolarów, chociaż prawa i przywileje, nabyte przez Stany Zjednoczone, ani trochę się nie zmniejszyły. Po prostu miliardery amerykańscy uważają, że wasalów europejskich można kupić za bezcen.

„SZPIEDZY NA CZELE MISJI GOSPODARCZYCH”

Misje specjalne, zorganizowane przez Stany Zjednoczone we wszystkich państwach marshallowskich, zabraly się już do kierowania ich sprawami wewnętrznymi. Na czele tych misji stoją znani działacze amerykańscy. Niektórzy z nich pracowali podczas wojny w wywiadzie amerykańskim. Wiadomo już, że we Włoszech na przykład ogranicza się produkcję przemysłu automobilowego, we Francji zamyka się fabryki automobilowe i lotnicze, w Anglii — stocznie okre-

między Wschodem a Zachodem jest bardzo popularna na kontynencie europejskim, ponieważ kraje Europy Zachodniej nie mają ani chęci ani możliwości walki z kolosem rosyjskim”.

Odprowa, udzielona Churchillowi przez tak miarodajne dzienniki, jak „Times” i „Manchester Guardian”, charakteryzuje nastroje społeczeństwa angielskiego, którego nawet reakcyjna część sceptycznie odnosi się do awantur wojennych, propa-

gowanych przez zawodowych podżegaczy w rodzaju Churchilla. Zupełnie niepowodzenie tzw. akcji wer- bunkowej, mającej zasilić szeregi brytyjskiej „armii terytorialnej”, jest niemniej ważkim dowodem, że ogromna większość narodu angielskiego z klasą robotniczą na czele pragnie żyć i pracować w spokoju, trzymając się z dala od awanturniczych planów zbrodniarzy, wrogów ludzkości.

Jeśli państwa marshallizowane muszą się zadowolić tymi towarami, których raczą im dostarczyć Stany Zjednoczone. Jeszcze w lipcu Paul Hofman oświadczył, że zredukowane przez kongres kredyty dotyczą przede wszystkim urządzeń maszynowych. Oznacza to, że w dostawach marshallowskich zwiększają się odpowiednio pozycje towarów konsumpcyjnych, które mogłyby produkować same kraje europejskie. W ten sposób pomoc amerykańska przybrała wyraźny charakter typowo kolonialny, różnica polega jedynie na tym, że krajom europejskim proponuje się zwiększyć ramy własnej produkcji przemysłowej w celu rozszerzenia możliwości eksportowych Stanów Zjednoczo-

„Wieczny kpiarz” oświadcza dziennikarzowi amerykańskiemu:

Bevin jest niewychowanym gburem, a jedyny mąż stanu USA — to Wallace

Korespondent czasopisma francuskiego „Les Lettres Francaises”, Amerykanin Johannes Steel, uzyskał wywiad ze sławnym pisarzem angielskim Bernardem Shaw. Treść wywiadu podajemy w streszczeniu:

Bernard Shaw, przyjął mnie w swoim umocnym domu, położonym na skraju małej angielskiej miejsciny: Ayot St. Lawrence. Ubiór staruszkę odznaczał się elegancją pełną swoistej „kokietemii”. Miał na sobie ciemno-brązowe ubranie, a na nogach brązowe lakierki.

Rozmawialiśmy przeszło godzinę o polityce, historii, nauce, sztuce i moralności.

Można było się dużo nauczyć, słuchając tego 91-letniego człowieka. Shaw daleki jest od tego, ażeby żyć przeszłością. Przyszłość — interesuje go stołkiem więcej i orientuje się on doskonale we wszystkich problemach, obecnie nurtujących świat.

Gdy zapytałem go, co myśli o republikańskim kandydacie na prezydenta Tomaszu Dewey'u — odpowiedział lakonicznie:

— Nic nie myślę. Nigdy go nie widziałem.

I zanim zapytałem go o innych kandydatów, mówił dalej:

— Nie widzę żadnej różnicy między amerykańskimi republikanami, a demokratami. Reprezentują oni jedno i to samo — wielki kapitał. Wallace — oto człowiek! Niech pan powtórzy narodowi amerykańskiemu moje słowa. Jedynie tylko on może coś zdziałać w sytuacji międzynarodowej, bo on jeden umie ją ogarnąć. Chciałbym, ażeby naród amerykański wiedział, że

każdy głos za Wallacem — jest głosem postępu.

Tu Shaw przechrząknął się na krześle z widoczną satysfakcją, iż wypowiedział to, co mu leżało na sercu.

— A co pan myśli o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych? — zapytałem.

— Ameryka nie ma żadnej polityki zagranicznej — wykrzyknął — Ich polityka, to bezładny stek pomyłek i ciągłe szukanie po omacku w ciemnościach.

Zapaliwszy się do tematu, mówił Shaw z wielkim ożywieniem. Wojna pociągnęła za sobą ruinę Stanów Zjednoczonych. I w ogóle zanim jeszcze by się rozpetala, wpędziłaby St. Zjednoczone w bankructwo. Na moje pytanie, jak zapatrjuje się na polepszenie stosunków między państwami, odziedziczył.

— Widzi pan, nieporządek na świecie wypływa w dużej mierze ze złego wychowania. Przecież Bevin, to zupełnie drugi Bismarck w nieumiejętności postępowania z ludźmi. Tak samo Robertson i Clay w Berlinie. Kłamstwo i oszczerstwo, rozpowszechniane w USA o Rosji i Sowieckiej — są olbrzymie.

Ameryka musi nareszcie zacząć lepiej się informować. Rosja przeżyła ogromne zmiany. Wszystkie zmiany socjalne są trudne i wymagają zawsze dużo czasu. Niepodobna ich dokonać jednym pociągnięciem pędła. Nie można w poniedziałek mieć feudalizmu, we wtorek rewolucji, a w środę socjalizmu.

Dziękując wielkiemu pisarzowi za to, że mi poświęcił tyle czasu — spytałem, czy go zanadto nie zmęczyłem.

— Nic a nic. Rozmowa mi dobrze robi. Choć zazwyczaj nie udzielam wywiadów. Odpowiadam tylko na przysłane mi pytania, na które można odpowiedzieć w dziesięciu słowach.

Gdy wyszedłszy z domu, zeszliśmy na drogę, Bernard Shaw powiedział śmiejąc się:

— Niech pa pomyśli, obecnie jestem najstarszym mieszkańcem w tej miejscinie, a trzeba było aż 41 lat zanim zwrócono tu na mnie uwagę i zaprzestano wreszcie uważać za intruza!”

NAD „BLOKIEM ZACHODNIM”, STARAJĄC SIĘ GO ROZSZERZYĆ PRZEZ WCIĄgnięcie DO INNYCH KRAJÓW MARSHALLOWSKICH.

Nie przypadkowo korespondenci londyńscy gazet „Svenska Dagbladet” i „Stokholms Tidningen” pisali niedawno, że „kraj-sygnariusze planu Marshalla coraz bardziej przekonują się, że plan ten ma cele nie gospodarcze, a wojenne”. Przekształcenie Anglii w bazę amerykańską już się zaczęło, przy czym Anglia będzie musiała płacić za utrzymanie wojsk i baz amerykańskich. Ten sam los czeka i inne kraje marshallowskie.

„KLUCZ DO EUROPY”

Prasa amerykańska pisze o tym zupełnie otwarcie — o wzmocnieniu, zacieśnieniu pęt, przywiązujących każdy kraj marshallowski do Stanów Zjednoczonych. „Saturday Evening Post” nazywa już morze Śródziemne „jeziorem amerykańskim”, a znajdujące się tam bazy amerykańskie „kluczem, otwierającym drzwi do Europy”.

Tak przedstawia się współczesny system wasalstw, ukryty pod płaszczykiem frazesów o „pomocy”. Nic więc dziwnego, że demokratyczne społeczeństwo Europy odrzuca i śmą „pomoc” i niewolnictwo, które wlecie ona ze sobą.

J. JERMASZOW

Wieści z ZSRR

KOBIETA NA CZELE PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO

Przed kilku dniami pracownicy przemysłu jedwabniczego Moskwy obchodzili 60-lecie urodzin jednej z najbardziej zasłużonych pracownic tej gałęzi przemysłu — Luby Jewsejewej. Droga życiowa Jewsejewej jest bardzo charakterystyczna dla wielu kobiet radzieckich. Przed rewolucją Jewsejewa pracowała, jako zwykła robotnica w przemyśle jedwabniczym Moskwy. Nie uczęszczała ona w młodości do żadnych szkół i była analfabatką. Po objęciu władzy przez rząd robotniczo-chłopski, Jewsejewa zaczęła uczyć się w wieczorowej szkole powszechnej dla dorosłych. Następnie kontynuowała naukę po pracy w szkole średniej. Po ukończeniu tej szkoły w roku 1927 Jewsejewa została przyjęta do Akademii Przemysłowej.

Ukończywszy Akademię Jewsejewa objęła stanowisko dyrektora wielkiego zakładu jedwabniczego w Moskwie, a wkrótce potem została wysunięta na stanowisko dyrektora Głównego Zarządu Przemysłu Jedwabniczego ZSRR. W ten sposób pod jej kierownictwem znalazły się wszystkie zakłady tej gałęzi przemysłu na terenie całego kraju. Przemysł ten pracuje pod jej kierownictwem niezwykle wydajnie. Już w roku ubiegłym osiągnięty został poziom przedwojenny produkcji jedwabiu i wyrobów z jedwabiu. Rozpoczęto m. in. produkcję nowych gatunków jedwabi wysokiej jakości, które cieszą się uznaniem na całym świecie.

POMNIK BOHATERA W RODZIMEJ WSI

Lotnik Dmitrij Glinka za bohaterstwo w walce z hitlerowcami uzyskał dwukrotnie tytuł bohatera Związku Radzieckiego. Decyzją rządu stawia się obecnie Glince w jego wsi rodzinnej, Aleksandro-Dar w okręgu Krzywego Rogu — popiersie z brązu, wysokości półtora metra. Pomnik ten będzie umieszczony na cokole wysokości 3 m.

Frontowa ściana cokołu, wykonanego w całości z szarego granitu, ozdobiona będzie orderem Lenina i tekstem rozkazu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o nagrodzeniu Glinki orderem Czerwonej Gwiazdy.

KOLCHOZOWE LINIE POWIETRZNE

Na terenie Gruzji uruchomiono ostatnio kilka regularnych linii lotniczych, które łączą kolchozy położone w miejscowościach górskich z ośrodkami miejskimi. Jeszcze do niedawna kolchozy ze w ciągu kilku miesięcy roku były zazwyczaj odcięte od miast. Zasypane śnieżne uniemożliwiały bowiem korzystanie z dróg górskich, które prowadzą do tych kolchozów. Dostanie się do miast w tych warunkach wymagało dłuższego czasu i poważnych wysiłków. Obecnie kolchoźnicy przebywają tę drogę samolotami w ciągu 30 minut. Również droga powietrzna odbywa się transport produktów rolniczych przeznaczonych na sprzedaż.

„Jedną nogą w raju”...

Fantazja, to za mało: trzeba jeszcze mieć pieniądze

MIESZKAŃCOM NIEMIEC zachodnich musi się bardzo dobrze powodzić. Tak przynajmniej wynika z opisów zamieszczonych w prasie zachodnio-niemieckiej, która chyba posiada dokładne informacje. To wspinające życie zaczęło się ponoć z chwilą wprowadzenia reformy walutowej, a więc od czasu, kiedy w zachodnich Niemczech można kupić czego tylko dusza i żołądek zapagną. Żyje się tam — widać — nieczym w raju, co zresztą podkreślił jeden z zachodnich dzienników, zamieszczając pełne pozycji sprawozdanie na temat obecnych stosunków w zachodnich Niemczech, zaopatrzone w wymowny tytuł: „Jedną nogą w raju”.

Trzeba z należytą uwagą zagłębić się w ten opis i dać upust fantazji, by — mając oczy wilgotne ze wzruszenia — przeżywać te wspaniałości.

W opisie tym jest mowa nie tylko o owocach, jarzynach, o mięsie, mleku i tłuszczach, czy o innych tego rodzaju banalnych rzeczach nie przedstawiających już żadnej nadzwyczajności, ale sporo miejsca poświęcono kupcom i ekspedientkom, jak ongiś znów uprzejmym i uprzedzającym grzecznym. Można tam podróżować wygodnie wszelkimi środkami lokomocji, w sklepach zaś nagromadzoną moc przedmiotów codziennego użytku i artykułów luksusowych. Tylko wybierać i kupować ile się pragnie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcom którzy w okresie wojny i powojennym prowadzili zupełnie inne życie, trudno obecnie przyzwyczaić się do tak nagle powstałych rajskich warunków. Ich natura nie może się jakoś pogodzić z tym stanem rzeczy, więc buntują się wewnętrznie. Nie mogą

tego dłużej ścierpieć i dlatego — strajkują!

Naprawdę, strajkują! Zdaje się, że powodem strajku nie są tylko stosunki tak bajkowo opisywane w niemieckiej prasie zachodniej, ale bardziej istotne przyczyny. Pierwszą wiadomości o strajku nadeszły z Düsseldorfu. Doniosły one, że robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej złożyli pracę na znak protestu przeciwko nieprawdopodobnej zwwyżce cen, notowanej z chwilą przeprowadzenia reformy walutowej. Związki zawodowe oświadczyły, iż nie coina się przed generalnym strajkiem w całej brytyjskiej strefie okupacyjnej, jeżeli w rozmowach z kompetentnymi władzami nie zostaną uwzględnione słuszne postulaty świata pracy, domagającego się uregulowania zapłat i zarobków.

Trzeba przyrzec się dobrze odwrótej stronie medalu, aby zrozumieć niejedne drobne szczegóły zawarte w opisach „zachodniego raju”. Znalazłszy wówczas wśród łamów zachodnio-niemieckiej prasy stwierdzenie, że istnieje jeszcze spora ilość osób nie mogących sobie pozwolić na kupno nawet najbardziej potrzebnych rzeczy. Wiele ubogo ubranych kobiet

nie dysponujących dostatecznym zapasem pieniędzy, spaceruje od jednej wystawy sklepowej do drugiej. Ale nie wchodzi one do sklepu i niczego nie kupują, jedynie „rozkoszują się faktem, że w Niemczech pojawiły się znów wszelkie towary”.

Robotnicy z Düsseldorfu nie potrafili widzieć oświecenia „dobrodrożstwa”, inaczej przecież nie przystąpiliby do strajku. Coś w tych sprawozdaniach z zachodnio-niemieckiego raju nie jest jasne. W jednym, i to zasadniczym punkcie, udowodniono pewną ich nieścisłość. Odnosi się to do szeroko rozpowszechnianego twierdzenia, jakoby czarny rynek przestał już tam istnieć. Możliwe, że na rynku tym nie handluje się obecnie ani papierosami, ani masłem, ale miejsce ich zajęci natomiast handel kopalniami i fabrykami. Oto istotne podłoże rozwoju gospodarczo-politycznego sytuacji w zachodnich Niemczech, którego nie przysłonią nawet najbardziej różnobarwne sprawozdania o urojonym dobrobycie. Poznałszy wreszcie naprawdę prawdziwą przeszkodę, hamującą zdrowy rozwój na tych obszarach, ujrzelśmy ponurą scenę zachodnio-niemieckiego raju, na której tle rozegrał się strajk robotników.

Październik

20
ŚrodaIreny
Budziślawy

Dziś urodzeni są niesystematyczni i stale czymś zaabsorbowani.

P.I.E.M. przewiduje że...

20 października br. na obszarze Polski Południowej będzie zachmurzenie zmienne, przeważnie jednak duże z opadami. Temperatura na pogórzach dniem około 16 st. C, w górach około 5 st. C. Wiatry słabe z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Co, gdzie i kiedy

TEATR

na dzień 20 października
Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocy letniej”.
Stary Teatr (dla sala) — godz. 19: „Maria Stuart” — (mała sala) — godz. 19.15: „Seana”.
Teatr Młodego Widza, RTPD — „Mistrz Piotr Pathelin” — godz. 16.
Teatr „Scala” — godz. 19.30: „1000 taktów muzyki jazzowej”.

KINA

na dzień 20 października
Swit: „Cyrek” — godz. 15.30, 17.30, 18.30.
Apollo: „Cyrek” — godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Goal” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Goal” — godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Decyzja prof. Milasa” — godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Przecudzie” — godz. 15, 18, 20.
Wolność: „Pierogów” — godz. 16, 18, 20.
Gdańsk: „Baryłeczka” — godz. 16, 18, 20.
Program aktualności w sali kina „Sztuka”.
Najnowsza Polska Kronika Filmowa. Z przeszłości ziemi, Pałace, Kubański rytym. Początek godz. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe — Garnarska 1, program Kina Aktualności. Godz. 16, 17, 18.
Kino w Barbakanie wyświetla w dni pogodne program aktualności i filmów oświatowych.

WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa prac X. Dunikowskiego.
Wystawa „Wiosny Ludów” — w Muzeum historycznym Krakowa, św. Jana 12.
Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10-14.
Wystawa sabytkowych tkanin — Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 10-14.
Wystawa Oręda Polskiego od Chrobrego do Kościuszkę — Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 1.

RADIO

na dzień 21 października (czwartek)
Godz. 6.10: Dziennik poranny; 9.30: Wzzech-nica Radiowa; 12.20: „Na swojej nui”; 12.45: Audycja dla wsi; 15.15: Aktualia; 18.15: „Dla każdego coś miłego”; 19.45: Wzzech-nica Radiowa; 21.00: „Wyspa po-koju”, słuchowisko wg. sztuki E. Pięto, przekład M. Wisłowskiej, oprac. radiowe i reż. W. Krzemińskiego (Kraków); 23.00: Ostatnie wiadomości; 23.10: Muzyka tane-czna.

Komunikaty

SZKOŁA ZDROWIA PRZY UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w Krakowie urządza dnia 22. X. br. o godz. 18, w sali TUR, Garbarska 1, odczyt pt.: „Szczepienia ochronne przeciw gruźlicy”. Odczyt wygłosi pediatra dr Mieczysław Rajchman. Wstęp wolny dla wszystkich.

WALNE ZEBRANIE LIGI KOBIEŃ — Koła Dzelnicy Podgórze, odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 17.30, w szkole im. Kościuszkę.

O. K. Z. Z. W KRAKOWIE zawiadamia, iż w czwartek, dnia 21. X. br. o godz. 16, w sali konferencyjnej OKZZ, Rynek Gł. 34, odbędzie się zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych Z. Z. Prac. Skórzanych, na temat ubezpieczeń społecznych. Obecność obowiązkowa.

POLSKI ZWIĄZEK B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH, Kraków, Basztowa 8 — wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika ku czci kol. Kostka Jagiełły, które odbędą się w Kępcach, dnia 24. X., godzina 10 rano. Auta odjedą sprzed lokalu Związku, dnia 24. X. godzina 7 rano. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Związku. Zwracamy uwagę na punktualny odjazd aut.

UWAGA ZMP-WCY W Spółdzielni Gospodarczej „Gromada”, Rynek Gł. 28 w Krakowie są do nabycia za okazaniem legitymacji członkowskiej, koszule koloru khaki, krawaty czerwone oraz odznaki.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr Czesłowska Jadwiga, Rynek Główny 7, m. 9.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a od 8-13. Wydawanie talonów na szczytne uzębienie.

DYŻURY APTEK: Plac Zgody 18, Dietla 26, Stradom 2, Rynek Główny 45 Plac Matejki 2, 23 Listopada 17, Karmelicka 9, Królowatek 74, Madalińskiego 7, Wyapińskiego 4.

Wypożyczalnia z dostawą książek do domu

Za 20 zł. tygodniowo każdy może korzystać z usług T.B.O.

Dużo się mówi i pisze ostatnio o przeprowadzanej na szeroką skalę akcji umasowienia czytelnictwa. — Dużo jednak jest jeszcze ludzi (choćby i w samym Krakowie), którzy nie czytają książek.

Nie czynią tego z jakiejś niechęci do książki. Wprost przeciwnie wielu z nich wie dobrze o tym, że książka to najlepszy przyjaciel i nauczyciel, a czytanie to najbardziej przyjemny i pożyteczny sposób spędzenia wolnego czasu.

Najczęściej głównym powodem „nieczytania” są trudności związane ze zdobyciem książki.

Trudno jest bowiem wymagać od człowieka pracy, by gdy wróci zmęczony do domu, biegł jeszcze do wypożyczalni, czy biblioteki i czekał tam (w długiej nieraz kolejce) na książkę.

Nie mniej jednak każdy z tych ludzi bardzo chętnie czyta książkę dostarczoną mu do domu.

„NIE MASZ CZASU PRZYJŚĆ DO BIBLIOTEKI — TO BIBLIOTEKA PRZYJDZIE DO CIEBIE”

Tak widocznie rozmawiali organizatorzy Tygodniowych Bibliotek Obiegowych, które za pośrednictwem placówek Organizacji Ruchu Książki, docierają do świata pracy, jako nowe typy czytelnictwa publicznych.

Organizacja Ruchu Książki chce ułatwić swoim czytelnikom czytanie i nabywanie wartościowych dzieł, wydanych przez Spółdzielnie Wydawnicze „Książka”, „Czytelnik” i „Wiedza” zorganizowała na terenie Krakowa, przy ul. Senatorskiej 19, Stację Rejonową Organizacji Ruchu Książki.

Krakowska Stacja Rejonowa, która otrzymała kilkadziesiąt bibliotek, w pierwszym rzędzie przystąpiła do obsłużenia dzielnic zamieszkałych przede wszystkim przez ludzi świata pracy, a więc Dębnie (ze szczególnym uwzględnieniem istniejącego tam Osiedla Robotniczego), Zwierzynica i Dąbia.

Mieszkańcy wszystkich dzielnic otrzymają do wypełnienia i podpisu druki zleceniowe. Na podstawie tych zleceń Stacja organizuje 26-osobowe zespoły czytelnice. Każdy członek zespołu wpłaca kwotę 20 zł tygodniowo, w zamian za co, przez okres

pół roku otrzymuje do przeczytania 26 książek.

Wszystkie książki zostają dostarczone członkom zespołu do domu, przez specjalnego łącznika, w umówionym poprzednio dniu tygodnia.

Łącznicy dostarczając nową książkę zabierają od czytelnika książkę już przeczytaną. Po upływie pół roku każdy członek TBO otrzymuje na własność jedną z 26-ciu przeczytanych książek. O wyborze książki decyduje sam czytelnik.

Dodać należy, że katalog TBO obejmuje dzieła takich pisarzy, jak: W. Hugo, K. Pruszyński, W. Sieroszewski, S. Żeromski, A. Fiedler itd. W najbliższym czasie Tygodniowa Biblioteka Obiegowa otrzyma kom-

plety książek dla młodzieży i dla dzieci i jeszcze w tym miesiącu zbierane będą zlecenia oraz rozpocznie organizowanie czytelnictwa zespołów młodzieżowych i dzieciennych.

Krakowska Stacja Rejonowa przygotowuje również miłą niespodziankę dla najmłodszych w postaci „książki-kina” ze zmiennymi filmami rysunkowymi.

Poza tym Stacja zajmuje się sprzedażą ratulną książek, sprzedając Narodowego Wydania Dzieł A. Mickiewicza, obejmującego cztery tomy (1700 stron) za cenę 800 zł, a w najbliższym czasie zorganizuje loterię oświatową, w której biorący udział na każdy zakupiony los wygra wartościową książkę. T. S.

Publiczna chłosta pijaków

Dobrze poinformowany — jeśli chodzi o sprawy „kieliszka” p. Piotruś podał nam listę krakowskich „ankoholików”, która przedstawia się następująco: 1) Kosteczki Tadeusz, ul. Rydla 12 — 2) Kocob Henryk, Bronowice Małe, ul. Szkolna 121 — 3) Nowak Jan, Kobierzyn, Zalesie — 4) Korzyński Karol, Azory, Krakowska 588 — 5) Trzepiec Jan, Bronowice Małe, ul. Tetmajera 48 — 6) Parkiewicz Maria, ul.

Szeroka 15 — 7) Wojdyło Maria, ul. Idzikowskiego 18 — 8) Krupska Helena, ul. Dietla 9 — 9) Tustowski Władysław, ul. Wierzyńska 48 — 10) Cholewiński Zygmunt, ul. Starowiślna 54 — 11) Ziolkiewicz Mieczysław, Katowice — 12) Rus Jan, Warszawa — 13) Kronkowski Władysław, Bochnia — 14) Kasiarz Władysław, Zyblikiewicza 9 — 15) Tejbor Jan, ul. św. Jana 12 — 16) Guzik Wincenty, ul. Piłsudskiego 13 — 17) Orlik Józef, Czernichów 134 — 18) Steczek Jan, Czarnowiejska 9 — 19) Mile Bartłomiej, Rakowice — Sądawki 56 — 20) Mleko Jerzy, Osiedle Oficerskie, ul. Kielecka 56 — 21) Kowalczyk Zbigniew, Wrocławska 7 — 22) Grudziński Władysław, ul. Kalwaryjska 40 — 23) i 24) Filipowski Stanisław i Władysław, ul. Wrocławska 78 — 25) Janeczek Józef, ul. Szewska 5 — 26) Stefanowicz Witold, ul. Prażmowskiego 70 — 27) Dudek Stanisław, ul. Rzeźnicza-Boczna 15 i 28) Zak Edward, ul. Lubicz 12.

Na tym zadyszany mój rozmówca zakończył wyliczanie krakowskich pijaków-awanturników, którzy zostali ukarani przez M. O. Bicz.

Spółceństwo Krakowa dla strajkujących robotników Włoch i Francji

KRAKÓW (P). Z inicjatywy zarządu wojew. Związku Młodzieży Polskiej odbyła się w dniu wczorajszym w lokalu zarządu konferencja przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych. Tematem obrad było zwołanie organizacji zbiorów, wśród społeczeństwa dla strajkujących robotników Włoch i Francji.

W wyniku konferencji utworzono Komitet zbiorowy w skład którego weszli przedstawiciele ZMP, ZAMP, SP, PCK, Ligi Kobiet, Zw. Sam. Chł. i Centrali Spółd. Spożywców „Społem”.

Biorący udział w konferencji zainicjowali zbiórki między sobą, która dała w sumie 2.190 zł. Ponadto zadeklarowały się wpłacić: 10 tys. zł Centrala Spółd. Spożywców „Społem” i po 3 tys. Zarz. Okr. Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej oraz Delegatura Centr. Zw. Spółd. zł 5000, wzywając wszystkie Centralne spółdzielcze w Krakowie do ofiarności.

77.271.633 zł. zebrało woj. krakowskie na odbudowę Warszawy

KRAKÓW (ol). Onegdaj odbyła się konferencja Woj. Komitetu Odbudowy Stolicy, na której złożono sprawozdanie z działalności na dzień 16. X. 1948 r. Jak wynika z zestawienia finansowego, z woj. krakowskiego zebrano ogółem 77.271.633 zł., z sumy tej przypada na Kraków zł. 29.262.339, na Tarnów, który jest drugim z kolei miastem co do najlepszych wyników zbiórki 10.421.637 złotych.

Zebrań przewodniczył wojewoda dr Pasenkiewicz. Obecni byli: wicewojewoda Przybysz, wicestarosta Nosarzewska oraz przedstawiciele Zarządu.

Współpraca MRN ze społeczeństwem

KRAKÓW (ol). Miejska Rada Narodowa, dążąc do jak najściślejszej współpracy ze społeczeństwem, zainicjowała w latach ubiegłych zebrania przedstawicieli organizacji społ., kulturalnych i zawodowych. Na zebraniach tych delegaci Rady składali sprawozdania ze swojej działalności oraz zapoznawali się z uwagami społeczeństwa. Kontakt ten w praktyce okazał się celowy.

Obecnie przew. MRN mgr Wójcik i dr Auerbach udadzą się kolejno do poszczególnych dzielnic, aby wysłuchać życzeń delegatów Partii, Zw. Zaw. oraz mieszkańców i stwierdzić na miejscu, jakie są słuszne żądania ludności.

We czwartek 21 bm. podani wyżej przedstawiciele MRN omówią z przedstawicielami Grzegórzek i Dąbni najpilniejsze bolączki tych dzielnic. Konferencja odbędzie się w lokalu V Urzędu Obwodowego ul. Pastarska 29. W następnych tygodniach podobne zebrania odbędą się w innych dzielnicach miasta.

Ziemniaki w cenie 8.50 zł. za 1 kg

KRAKÓW (J. O.). Od kilku dni Państwowa Centrala Handlowa i Związek Samopomocy Chłopskiej prowadzą na terenie naszego miasta interwencyjną akcję ziemniaczaną.

Potężne platformy przyjeżdżają codziennie na Rynek Podgórski, Plac Kleparski i Rynek Dębicki, a znajdującą się na nich obsługę sprzedaje dla świata pracy ziemniaki po maksymalnych cenach.

Każdy, kto posiada legitymację Związków Zawodowych, upoważniony jest do nabycia 50 kg ziemniaków po 8 zł. 50 gr. za 1 kg.

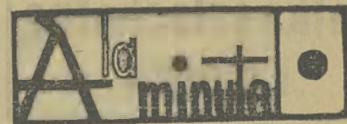
Ziemniaki w tej samej cenie można również kupić w sklepach spożywczych, mieszczących się w Ryнку Podgórskim i przy ul. Dietla 41.

W najbliższym czasie zostanie otwarte 10 podobnych punktów sprzedaży.

Przedstawiciele świata pracy, którzy pragną zakupić na zimę większą ilość ziemniaków, muszą zgłosić się bezpośrednio do magazynów PCH przy ul. Zbożowej 4, gdzie otrzymają żądany towar w cenie 760 złotych za 100 kg.

Otwarcie czytelni i klubu Żyd. Tow. Kultury

KRAKÓW (x). W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie czytelni i klubu Żyd. Tow. Kultury w lokalu przy ul. Długiej 38, II p. Na program złożyły się: zagajenie, referat oraz część artystyczna.



Zmiana mody

Mnóstwo pań udało się po przydziałowe trzewiki do sklepu spółdzielczego przy Małym Rynku, by dowiedzieć się, że trzewiki, owszem, są — ale męskie. Spółdzielnia zgłosiła zapotrzebowanie na obuwie damskie w 70 proc. ale otrzymała mimo reklamacji obuwie damskie tylko w 30 proc., większość więc obywateli uprawnionych do korzystania z przydziałowego obuwia będzie musiała nosić obuwie męskie.

Ot, po prostu, taka zmiana mody. Gorzej byłoby, gdyby było odwrotnie i mężczyźni, obdarzeni — jak wiadomo — przez naturę nóżkami Nr 40 wżwyz, musieli wkładać trzewiki damskie Nr 35 lub 36. Małe nóżki kobiece łatwo zmieszczą się w buciorach męskich, a puste przestrzenie można wypełnić słomą, starymi gazetami albo okólnikami, rozporządzeniami, odezwaniami i nakazami w sprawie sensownego służenia obywatelom i w sprawie ulżenia przez odpowiednie przydziały ciężkiej dolnej pracy.

Pozostawiając jednak na boku żartobliwy ton, stwierdzić muszę, że podobne traktowanie sprawy przydziałowej jest wysoce krzywdzące dla bardzo wielu i za tego typu niechlujstwo powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności ten czy ci, którzy zawalili sprawę.

WIT.

SPORT

Wyniki „Marszu jesiennego” z 3 punktu

W uzupełnieniu wyników „marszów jesiennych”, które odbyły się na terenie Krakowa w ub. niedzielę, podajemy wyniki z 3 punktu startowego w Krakowie na boisku ZKS Poczówiec w Dębniach.

10 km mężczyźni pow. 21 lat
1. ZKS Poczówiec — 1,07 godz.
10 km mężczyźni 18-21 lat
1. Zakł. Garbarskie — 1,06 godz.
5 km mężczyźni pow. 30 lat
1. ZKS Poczówiec — 37,10 min.
5 km chłopcy 14-16 lat
1. Gimn. I — 34,25 min.
5 km kobiety 20-30 lat
1. ZKS Poczówiec — 37,5 min.
3 km dziewczęta 16-19 lat
1. Gimn. Kr. Wandy — 21,40 min.

Zaznaczyć należy, że w drużynie ZKS Poczówiec, startującej na 10 km, najstarszy zawodnik miał 54 lata.



Fragment z marszów jesiennych w Krakowie. Marynarska S. P. w marszu

Na punkcie startowym nr 6 w Krakowie, w konkurencji drużyn męskich na dystansie 5 km 1 miejsce zajął hufiec „SP” gimnazjum II w czasie 24,54 min., a nie hufiec SP gimn. VI, jak omyłkowo podailiśmy w ostatnim numerze „Pika-rza”.

Paterson nokautuje

LONDYN. B. mistrz świata wagi muszej Szkot Paterson obronił tytuł mistrza Anglii w walce z O. Sullivanem, nokautując swego przeciwnika w 8-mej rundzie spotkania. Do chwili porażki przez nokaut O. Sullivan prowadził wyraźnie na punkty.

KUBALANKA BEZ PRZECIWNICZKI

(WH) W grze pojedynczej o mistrzostwo Krakowa startowało dwa razy tyle zawodniczek, co w mistrzostwach Polski, ale żadna z lokalnych rywek Kubalanki nie była w stanie nawiazac walki z najlepszą w Polsce juniorką.

Zarówno Florkiewiczówna, jak i Grzybowska we finale zdobyły tylko po jednym gemicie z Kubalanką, która zdobyła mistrzostwo.

W turnieju pocieszenia juniorów Macak poblił Matule 8:6, 5:7, 6:3, a Gargul . Błagalskiego 8:6, 6:4.

Dalsze gry dzisiaj po południu.

Proszę zapamiętać

Dziś tj. we środę 20 października o godz. 19 odbędzie się w lokalu T. S. Wiśła przy ul. Retoryka 1. Walne Zebranie Sekcji Piłki ręcznej. Obecność członków obowiązkowa.



PZPN zmniejszył karę Bobuli

Na poniedziałkowym zebraniu zarządu PZPN-u rozpatrywane było odwołanie Cracovii odnośnie wymierzonej przez WG i D PZPN-u kary 9-ciu miesięcy za brutalną grę jej zawodnika na meczu z Polonią bytomską.

Po ponownym rozpatrzeniu sprawy, zarząd PZPN-u zmniejszył dyskwalifikację Bobuli do 6-ciu miesięcy.

Na tym samym posiedzeniu zarząd PZPN-u zawiesił aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń Jandudę (AKS) oraz Wiśniewskiego (Polonia Bytom).

Obu zawodnikom zarzuca się nie-sportowe zachowanie się poza boiskiem.

Przedstawiamy „A-klasowców”

Szczakowianka — klub Stadlerów

Wśród klubów klasy A Krakowskiego OZPN-u czołowe miejsce zajmuje Związkowy KS Szczakowianka.

Klub ten powstał w roku 1926 i od tego też czasu datuje się jego działalność sportowa. Największy rozkwit Szczakowianki przypada na okres powojenny. Widocznym rezultatem wyjątkowej pracy wszystkich działaczy klubu łącznie z zawodnikami było zakwalifikowanie się piłkarzy tego klubu w r. 1947 do klasy A Okręgu Krakowskiego. Nieocenione wprost usługi oddaje klubowi jego prezes Augustynek Stanisław, któremu dzielnie w pracy sekunduje wiceprezes Mazur Andrzej i sekretarz Brzozowska Maria.

Skład zarządu Szczakowianki uzupełniają drugi wiceprezes Kotulski Władysław, skarbnik Hoffman Józef, gospodarz Wróbel Leopold i kierownik sekcji piłki nożnej Szczurek Władysław.

Starannie prowadzona sekcja piłki nożnej dysponuje 3-ma drużynami, a więc I-szą, II i III drużyną juniorów, która zajmuje w podokręgu jedną z czołowych lokat. Piłkarze trenują pod fachowym okiem samego prezesa Augustynka oraz ostatnio zaangażowanego trenera Adamczyka, byłego gracza Chelmska.

Skład osobowy I-szej drużyny, która uczestniczy w mistrzowskich rozgrywkach KOZPN-u, przedstawia się następująco: Żurkowski, Fuchs, Janigaz I i II, Nieużyła I i II, Nowotny, Tokarski, Wadowski, Stadler I i II, Woźniak. W rezerwie znajduje się jeszcze 2-ch spośród 7-miu braci Stadlerów. Godnym podkreślenia jest fakt, że wszyscy zawodnicy Szczakowianki są wychowankami tego klubu i stąd też cechuje wszystkich silne przywiązanie do barw klubowych. Niektórzy z nich jak Stadler I i II, Wadowski, należą do

Dlaczego tylko 1:0?...

W całej prasie sportowej ukazały się sprawozdania z meczu Polska—Finlandia, w których czytamy, że przyczyną tak nikłego sukcesu był „brak opanowania technicznego, nieumiejętność strzelać, brak decyzji” — itd.

Gdyby w tym meczu padły trzy do czterech bramek — cała prasa pisałaby mniej więcej tak: „Nareszcie odnaleźliśmy formę, nareszcie zasłużone zwycięstwo, gra naszej drużyny była wspaniała, wszystko klapowało” — itd. mniej więcej w tym sensie.

A CO WŁAŚCIWIE SIĘ STAŁO?

Widziałem na własne oczy mecz Polski z Finlandią, jak również kilka innych międzypaństwowych spotkań po wojnie. Coś niecoś znam się na tym, grałem bowiem z górą

lat 16 tak, że swoje trzy grosze mogę śmiało wtrącić do licznych sprawozdań i wypowiedzi, które na ten temat się ukazały.

Dlatego muszę wziąć w obronę naszą drużynę, jak również poszczególnych graczy, którym wyrządza się mimo woli krzywdę.

Żądamy zbyt wiele od zawodników reprezentacyjnych, a nie dajemy im w zamian większych możliwości przygotowawczych. Żądamy od nich, by sprościli często „wielkim przeciwnikom” nie dając im przed tym możliwości zetknięcia się z dobrymi wzorami. Żądamy od nich techniki, a nie dajemy im dobrych (zagranicznych) trenerów i nauczycieli.

Kto naszych piłkarzy ma tego nauczyć?

Kluby? — te same borykają się z trudnościami i same ćwiczą swych wychowanków jak mogą i umieją. Starsi, „przeigrani” już zawodnicy uczą młodszych, częstokroć bezinteresownie — ale to wszystko mało!

Kontakty z lepszymi od siebie drużynami zagranicznymi, takimi, które dużo umieją, od których dużo nauczyć się można, trenerzy węgierscy, czescy i austriaccy nauczą nas wiele. Ale trenerzy dla klubów!

Obecnie PZPN zaangażował jednego Węgra dla drużyny reprezentacyjnej i Okręgów. To za mało! Za mało będzie i pięciu, jeśli nie będą w poszczególnych drużynach, gdyż na klubach opierać się musi jedenastka narodowa.

Powracając do samego meczu z Finlandią zauważyć muszę, że nie dlatego wygramy tak nisko, że brak nam techniki, czy też nie umiemy strzelać. Przeciwnie! Technicznie staliśmy o niebo wyżej od Finów, a strzelaliśmy tak często, jak należało by sobie tego życzyć na każdym meczu.

NIE MIELİMY TYLKO SZCZĘŚCIA

Jeden z najlepszych znawców polskiego futbolu i stary piłkarz, dr Stanisław Milech pisze w swoim

sprawozdaniu w jednym z tygodników sportowych, co następuje:

„Najlepszym graczem drużyny fińskiej był bramkarz Sarnola. Obronił on kilkadziesiąt strzałów, z czego kilka trudnych, piłkę chwycił pewnie, wybiegał z bramki w porę, a poza tym posiadał najważniejszą zaletę bramkarską: szczęście”.

A więc — strzelaliśmy kilkadziesiąt razy, z czego kilka trudnych do obrony strzałów winno było wpaść do bramki. Nie wpadły — bo bramkarz miał dziwne szczęście i ustawiał się akurat szczęśliwie.

Nie jest to winą napastników, że bramkarz ma szalone szczęście. Na dowód przytoczę nasz pierwszy mecz z Węgrami w 1921 r., gdzie atak węgierski (wspaniały technicznie i strzałowymi strzałami z każdej pozycji, ale... w bramce był sp. Janek Loth, który miał fenomenalne szczęście.

Węgrzy wygrali wówczas także tylko 1:0 i nikt jednak nie winił drużyny węgierskiej za tak niską wygraną, choć atak na kilkadziesiąt strzałów zdobył tylko jedną bramkę.

Mówi się, że Finowie byli słabym przeciwnikiem. Zgoda! Ale nie tak znów słabym, aby wygrana 1:0 była ujmą dla zwycięzcy.

Mielśmy pecha, ot co! Na drugi raz będzie lepiej. Na kilkadziesiąt strzałów wejdą cztery lub pięć bramek.

I wtedy napiszemy „wspaniałe zwycięstwo”...

Z. Chr.

Czołówka najlepszych strzelców ligowych

Przed nadchodzącymi zawodami ligowymi warto będzie przypomnieć sobie tabelę najlepszych strzelców ligowych, która przedstawia się następująco:

27 bramek	— Kohut (Wisła).
23 bramek	— Gracz (Wisła).
19 bramek	— Różankowski II (Cracovia).
17 bramek	— Cieślak (Ruch).
16 bramek	— Spodzieja (AKS).
15 bramek	— Janeczek (ŁKS).
14 bramek	— Alszer (Ruch).
13 bramek	— Łącz (ŁKS).
12 bramek	— Przechotka (Ruch).
Baran (ŁKS), Pierchała (Rymer).	
10 bramek	— Aniela (ZZK).
9 bramek	— Cholewa, Muskała (AKS), Skrzypniak, Gendera (Warta), Jaźnicki (Polonia W-wa), Streit (Tarnovia).
8 bramek	— Szewczyk, Parpan (Cracovia), Górski, Szymański (Legia), Polka (ZZK), Fornalczyk (Widzew).
7 bramek	— Kubicki (Ruch), Kazimierzczak (Warta), Świczak (Polonia W-wa), Trampisz (Polonia Bt.), Białas (ZZK), Nowak, Forszewski (Garbarnia).
6 bramek	— Mamoń (Wisła), Mordarski, Waśko (Legia), Wołosz (Polonia W-wa), Franke (Rymer), Matias, Kulawik, Wiśniewski (Polonia Bt.), Cichocki (Widzew).
5 bramek	zdołało 9 graczy, 4 bramki — 7 zawodników, 3 bramki — 12 zawodników i jedną bramkę — 33 graczy.
„Samobójczych” bramek padło do tychczas 7. (d)	

Skład Krakowa na jutrzejsze zawody z siatkarzami i koszykarzami radzieckimi

Jak już podawaliśmy w numerze wczorajszym „Echa” przeciwnikiem krakowian w siatkówce żeńskiej będzie drużyna Lokomotiv (Moskwa), w koszykówce żeńskiej Moskiewski Instytut Lotniczy (MOI), w siatkówce męskiej Dynamo (Moskwa) i w koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR. Przyjazd tak znakomitych sportowców do Krakowa wywołał duże zainteresowanie w krakowskim świecie sportowym. Nasi piłkarze ręczni przygotowują się bardzo starannie do tych zawodów, przy czym szczególnie koszykarze są dobrej myśli i uważają, że potrafią uzyskać lepszy wynik od tych, jakie osiągnęły inne polskie

zespoły w spotkaniach z reprezentantami Związku Radzieckiego.

Poniżej podajemy skład poszczególnych reprezentacji Krakowa:

Siatkówka żeńska:

Woźniczowska, Dikowska, Jelonkówna, Gładysz, Łaptaś (Wisła), Starzyńska (Cracovia), Cepurska (niestów), Bułżanka (Olsza), Niewiarowska, Mamińska (AZS).

Koszykówka żeńska:

Mamińska, Pudłówna, Szeligiewicz, Świerzyńska, Janusz (AZS), Maget, Garzyńska, Link (Cracovia), Łaptaś, Kirszanek, Kowalówka, Gładysz (Wisła).

Siatkówka męska:

Klein, Buczyński, Serafini, Grabowski, Kantorek, Poraj, Poburka (Olsza), Kierat (Społem), Obuchowicz, Stobiecki (AZS), Arlet (Wisła).

Koszykówka męska:

Paszkowski, Bahr, Lipiński, Kozdrój (AZS), Arlet, Stock, Kowalówka (Wisła), Cieślowski R., Rosich (Cracovia), Spytkowski, Krowodrza).

*

Międzynarodowa ta impreza będzie ważnym wydarzeniem w życiu sportowym Krakowa i przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Krakowie komunikuje, że w sprawie bezpłatnego wstępu zwartych oddziałów młodzieży szkolnej na zawody z udziałem sportowców radzieckich, należy się uprzednio bezwzględnie porozumieć z WUKF-em w Krakowie, ul. Piłsudskiego 27, tel. 505-74, który wyda dla uprawnionych specjalne grupowe karty wstępu na Stadion Miejski. Karty te wydawane będą dziś w środę i jutro w czwartek w godzinach od 9 do 13 w WUKF.

Zielona trybuna

Poprzeczki grają...

W wywiadzie udzielonym prasie członek Komisji Trzech PZPN-u inż. Przeworski powiedział m. in.:

„Już w roku przyszłym nie będziemy potrzebowali użalać się na poprzeczki i słupki, ponieważ wprowadzimy w Polsce podobnie jak to jest już praktykowane za granicą, półokrągłe słupki i poprzeczki”.

Jak wynikałoby z wypowiedzi inż. Przeworskiego, nasze porażki w spotkaniach międzypaństwowych spowodowane zostały w pierwszym rzędzie — czworokątnymi słupkami i poprzeczkami.

Nasi napastnicy osiągnęli bowiem w strzelaniu tak cudowną precyzję i dokładność obliczoną na dziesiętne części milimetra, że krawężniki poprzeczek i słupków są tu rzeczywiście największym mankamentem...

Cieszymy się zatem, że dzięki zagrojeniu słupków i poprzeczek gracz nasi nie będą się mogli „użalać” i piłka wreszcie znajdować będzie drogę do siatki przynosząc nam suk-

cesy, tym bardziej, że np. tacy Węgrzy, czy Czesi strzelając mniej precyzyjnie, z całą pewnością atutu zaokrąglonych słupków i poprzeczek nie potrafią wykorzystać...

*

Mecz Polska—Finlandia był bardzo interesujący choćby dlatego tylko, że czynny udział w grze brały również... słupki i poprzeczki...

Dowiadujemy się o tym, z 89 nr. „Przeglądu Sportowego”, który w ten sposób to opisuje:

„przed sekundą Gracz wypuścił celną bombę na bramkę Finów. Ale niezawodny Sarnola ostatnim wysiłkiem odparował piłkę na poprzeczkę, a ta z kolei wyrzuciła ją na róg”...

Czemu w Krakowie nikt nie zajmie się nauczaniem poprzeczek chwytania piłki i wyrzucania jej na róg?

Byłoby to wielką pomocą dla naszych bramkarzy i bardzo atrakcyjnym widowiskiem — czyż nie?

J. B.

„ORIENTINE”

Znany od 1910 r. niezawodny i dyskretny w użyciu

ODSIWIACZ

F-my „PARFUMERIE D'ORIENT”

I. OSTROWSKA i S-ka

Łódź — 11 LISTOPADA Nr. 14

zdać w drogeriach i perfumeriach

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA w Krakowie

Centrala, ul. Sławkowska 12, tel. 564-58

otwiera

dnia 20-go października b. r.

II-gi sklep odzieżowy przy ul. KRAKOWSKIEJ 49

dla członków i klienteli zamieszkalej w dzielnicach: Podgórze, Ludwinów i Borek 2478-K

Nauka i wychowanie

KURSY pisma na maszynach Polskiej YMCA Kraków, Krowoderska 8. 2404-k

Lokale

STUDENT szuka pokoju. Udział lekcji języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego. Wiadomość Echo pod „Student”. 2404-k

Sprzedaz

NAJLEPSZE mydło „LEW” L. BORZECKI i SKA wszędzie do nabycia. 2415-k

POKROWCE ceratowe na maszyny do pisania i liczenia w różnych wymiarach dostarcza na zamówienie Jan Dyga, Kraków, ul. Gen. Świerczewskiego 1. 2477-k

Zguby — Kradzieże

SKRADZIONO dowody: legitymacje Zw. Zaw. legitymacje partyjną oraz zaświadczenie rejestracji R. K. U. Kraków na nazwisko Tobiaszewicz Kazimierz. 643-g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. Kraków, legitymację transportową węgla, dowód osobisty. — Ciurkiewicz Józef, Kraków, Głowackiego Nr. 42. 642-g

Marta Filipczak

udziela wszelkich porad z wiza, fotografii, haftu, rękł i kart — Kraków, Krowoderska 6, m. 23 w podwórzu. 611

REKLAMA DZIWIENIA HANDLOWI

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO WARSZAWA, ul. Foksal 13

DOSTARCZA ZE SKŁADÓW FABRYCZNYCH LUB WŁASNYCH: Płyty uszczelniające bez przekładek 2—20 mm

grubości.

Płyty uszczelniające z przekładkami 2—10 mm

grubości.

Skórguma produkcji krajowej, oraz z importu

4,5 i 5 mm grubości.

Węże do wody średn. 13 mm.

Węże do piwa średn. 32 i 38 mm.

Węże izolacyjne bez przekładek średn. 7 do

25 mm.

Węże ciśnieniowe bez przekładek, grubościenn-

ne średn. 2—12 mm i grub. ścianki 6—20 mm.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi ul. św. Stanisława 2, pozostali odbiorcy do terenowo właściwych oddziałów lub pododdziałów C. H. P. Ch. 2462-K

ANEGDOTKI o Marku Twainie

ODPOWIEDZ REDAKCJI

Znakomity humorysta, Marek Twain w czasie swojej pracy redakcyjnej otrzymał kiedyś pocztą bardzo kiego wiersz pt.: „Dlaczego żyję?” Twain odpowiedział:

„Dlatego, że nie przyniósł pan swego wiersza do redakcji osobiście.”

POWÓDZ

Marek Twain poznał słynnego pianistę, który w czasie rozmowy spytał znakomitego pisarza, jaki jest jego stosunek do fortepianu.

— O, nadzwyczaj pozytywny — odpowiedział Twain — gdyż fortepian uratował mi życie. Kiedy mianowicie byłem jeszcze małym chłopcem, powódź zalala moje rodzinne miasto. Woda już dochodziła do naszego mieszkania, położonego na pierwszym piętrze. Wtedy ojciec usiadł na komodzie i popłynął w dół wezbranej rzeki, gdzie go uratowano.

— No, a pan? — zapytał ciekawie słuchacz.

— Ja towarzyszyłem mu na fortepianie — odpowiedział Twain — uśmiechając się przy tym uprzejmie do pianisty.

LEP NA MUCHY

W towarzystwie zapytano Marka Twaina, dlaczego amerykańscy magnaci trustowi tak go nienawidzą. Twain dał pytającemu do przeczytania następujący felieton, który następnie znakomity humorysta opublikował w swojej gazecie.

„Pewna mucha miała dwie córki i jedna z nich prosiła, żeby matka pozwoliła jej polizać piękny, czerwony cukierek. Gdy to się stało muszka padła trupem. Cukierki bowiem były trujące i pochodziły z amerykańskiego trustu cukierniczego. Starszej córce natomiast zachciało się polizać wędlinę, ale i ta zmarła w straszliwych męczarniach. Wędliny były trujące, pochodziły bowiem z amerykańskiego trustu wędliniarskiego.

Matka z rozpaczy chciała popełnić samobójstwo i polizała lep na muchy, ale upragniona śmierć nie nadeszła. Lep na muchy był zupełnie nieszkodliwy, pochodził bowiem z amerykańskiego trustu, wyrabiającego lepy na muchy.

Humor

NIE POZNAŁA

— Wiesz, wczoraj spotkałem swoją żonę, ale ona mnie nie poznała... — Tak, wiem — mówiła mi o tym... (Nadesłał: Ka St)

*

NIEMOŻLIWE ZNALEŻNIE

— Czemuż pan taki zmartwiony? — Potrzebuję strasznie dużo pieniędzy — niedługo muszę wypłacić wielkie znaleźnię... — Jaki, zgubił pan coś? — Ja? Nie! Tylko moja córka znalazła wreszcie męża...

Wysoki Sądzie!

BABSKA PASJA

Na Rynku w Rzeszowie dwie kamienice wyglądają, jak po trzęsieniu ziemi: po prostu nastąpiło tu przed paru tygodniami częściowe usunięcie się gruntu — stare, słabe fundamenty nie wytrzymały, fasady domów przekrzywiły się, ściany popekały. Oczywiście mieszkańcy ich czym prędzej wynieśli się i to w wielkim strachu; nadwerżone kamienice mogą bowiem w każdej chwili runąć.

Tak przedstawia się sprawa w rzeczywistości: w nleco innym świetle odmalował ją wszakże p. Henryk R., którego poznałem właśnie na rzeszowskim rynku i poprosiłem o wytlumaczenie niezrozumiałego dla mnie faktu.

— Uważasz pan — zaczął on długą opowieść — stoisz pan przed tym daniem obiektem, które za pomnik famillijnej tragedii mógłby się pozostać.

Jeśli o wiele chodzi panu jednak o detal, to sprawa ma całą się jak następuje: w tem wyższym domu mieszkała jedna kupcowa, Horpynę albo inną Babęję, usilnie powierzchownością swoją przypominającą. Kobieta wielka była, jak piec, a ządrośna o swego męża, jak sam diabeł.

— Dziwnaczku mój maleńki — mówiła mu często, pięść pod nos podsuwając — jedynym promieniem mego życia jesteś — gołąbku, karmielku mój najmilejszy; zapamiętaj wszakże, że jakbyś się za jakąś spódniczką czy inną utensylią damską oglądał, to marna by twoje godziną wybiła. W takim razie możesz zaraz po karawan dzwonić i grabarza z łopatą zamówić.

Chłopu danemu oczywiście markotno było z tego powodu, jako że Horpynę z kretelem mu już obrzydła;



TAKSÓWKI... BEZ TAKSY

Zniknęły ze środowiska pocztowe konne dorożki. Ich miejsce zajęły taksówki. Nie wchodzimy w powody tego zarządzenia, prawdopodobnie są one słuszne, decydowały o tym władze kompetentne. Ale — jest jedno „ale”. Taksówka powinna mieć licznik, eko nazwa się taksówką. — Tymczasem większość taksówek licznika nie ma i szoferzy obliczają należność „na oko”.

Skarżyła się więc pewna pasażerka, że zapłaciła 300 zł za jazdę z Rynku na Dietla róg Stradomia.

— Tu pasażera nie znajdzie, muszą sobie wliczyć drogę powrotną! — oświadczył szofer.

Trzeba by to jakoś uregulować i wprowadzić liczniki na wszystkich taksówkach. Inaczej — wolimy konika.

BLADE SZATYNKI, UWAGA!

Obywatel X z ulicy Reformackiej odwiedza naszą redakcję prawie codziennie, skarżąc się, że jest prześladowany przez bladą szatynkę, która nie daje mu spokoju, zaczepiając na ulicy, przed kościołem, w tramwaju i wszędzie gdzie tylko można. Obywatel X, z wąsikami a la Chaplin, błyska groźnie oczami i oświadcza szatynce straszne represje, sprawę sądową, wezwanie milicji, albo wreszcie ręczną rozprawę.

— Dzieci, proszę państwa, za mną biegają i śmieją się, a to wszystko ona winna, ona je napuszcza na mnie!

Zdarzają się ludzie, którzy — powiedzmy delikatnie — różnią się nieco od swego otoczenia, jakkolwiek są nieszkodliwi. Drwiny dzieci i publiczne zaczepianie staje się dla nich udręką. A więc — nie pozwaj-

lajmy dzieciom wyśmiewać się z nich i dajmy im spokój.

GROŹNE ZASTRZEŻENIE

Wkładka do legitymacji związkowej, uprawniająca do nabycia ulgowych biletów do kina, zawiera szereg surowych zastrzeżeń. Między innymi w punkcie 4-tym czytamy:

„...własne, przekreślenia itp. uważają za niniejszą wkładkę”.

Wobec tej groźby wstrzymujemy się od poprawienia „poprawkami”.

Kleszcz.

PIECZONE ZIEMNIANKI

Przy ulicy Kalwaryjskiej jest zielona parcela między szarymi kamienicami. Chłopaczyska grają tam w piłkę, gonią się, krzyczą. Kiedy za-



padnie mrok i jesienna mgła rozwlece się ponad ziemią, zapalają, przyniesione nie wiadomo skąd, stosy suchych badyli. Dokoła dym. Z daleka lśnią rozżarzone gałęzie. Do gorącego popołu wrzuca się ziemniaki. Kiedy kupa ich jest już taka czarna jak sadza — dzieje się ten przysmak sprawiedliwie. Staszekowi jeden, Krzyśkowi jeden, Mańkowi jeden...

trzymał się jednak, jak mógł, bo baba majątna była, interes miała w ruchołiwem miejscu, a także samo odpowiedzialne mieszkanie z gładką meblami.

— Się wie, mój koteczku — odpowiadał jej więc — żeś ty jedyną moją miłością, że za tobą bożego świata nie widzę i na wszelką inną pieć przez lewe ramię spluwam. Z tobą — aż do śmierci, aż do tej ostatniej dębowej deski!

Tak mówił, ale „defakto” co chwila tylko się obierał gdzieby tu coś damskiego zaczepić. Aż raz przed paru tygodniami się zdarzyło, że Horpynę do Walbrzycha względem handlowego interesu pojechała. „Gołąbek” czyli też „karmelek” naturalnie ręce zatarł z uciechy i wtepędy polazł na miasto szukać wiadomo co. Chłop był przystojny jak malowanie, forsą ładowany, w sile męskiego wieku — nie więc dziwnego, że dziewice obsiedli go całą chmarą. Popłł naturalnie niewąsko, zabrandziały się po mieście do późna, aż wreszcie każe się do rożka do domu odwieść w towarzysztwie jednej osoby.

Klucz od bramy miał swój, od mieszkania także samo. Ostrożnie otwiera zatem jedne drzwi, drugie drzwi i wchodzi do przedpokoju. Nagle czuje, że w ciemności ducał czołem w coś miętkiego — w tem samym momencie światło się rozbiło i się okazało, że to miętkie, to była oświadczenie Horpynę. — Panna towarzysząca naturalnie uderzyła w pisk, Horpynę mordę tak że rozdarła co się zowie, a potem wło za nimi po całej kamienicy, waląc czym popadło!

Baba tyle ważyła chyba, co lokomotywa, jak tak truchtem biec zaczęła, to sąsiedzi pewni byli, że już koniec świata, że ziemia się trzęsie jak galareta na nóżkach wieprzowych i że się zaraz rozstąpi. Faktycznie fundament nie wytrzymał, ściany nie wytrzymały, cała kamienica w paligrasie się przekrzywiła i sąsiednia też. Być może, że pól Rzeszowa by się zawaliło, gdyby nie straż pożarna z sikawkami oraz milicja, która babę utemperowała.

Na tym p. Henryk zakończył swoją opowieść. Czytelnicy niech rozstrzygną, która wersja z przytoczonych wypadków jest prawdziwa: moja, czy p. Henryka? Jel.

Rzeczy ciekawe

Bomby przeciwko psom

Znaną powszechnie plagą w Australii są stada wiózących się dzikich psów t. zw. dingo. Psy dingo są jedynymi na świecie czworonogami tego gatunku nie żyjącymi w zgodzie z człowiekiem. Pustosząc pola i czyniąc wielkie szkody w gospodarstwach wiejskich, australijskie dzikie

psy łepione są na dużą skalę. W pewnych pustynnych okolicach, gdzie przebywają wielotysięczne stada psów dingo, postanowiono wytepić szkodników przy pomocy samolotów. Rozpoczęto więc już naloty na stada dzikich psów połączone z obrzucaniem ich bombami. Kr.



Ośławiony dyrektor „Chicago Tribune” płk. Mac Cormick wysunął ostatnio w piśmie swoim projekt, by głodnej ludności w Europie posyłano mięso... dzikich psów amerykańskich. „Tym sposobem — objaśnia wspomniałomyslny pan pułkownik — uwolnią się Srodkową Amerykę od plagi a równocześnie uratuje się wielką ilość Europejczyków”.

By zachęcić ewentualnych pożywców psiego mięsa, p. Mac Cormick powołuje się na autorytet słynnego podróżnika norweskiego Amundsen, który pono był zdania, że „kotlet z psiego mięsa jest smaczniejszy, niż kotlet cielęcy lub wieprzowy”.

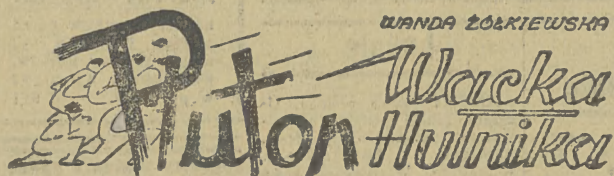
Lecz głodni Europejczycy odpowiadają z francuską grzecznością: — „Après vous monsieur le colonel!” (Po panu, panie pułkowniku!).

(x).



Savannah (Georgia)

odbyło się pod przewodnictwem znanego śpiewaka i działacza społecznego murzyńskiego, Paul Robesona, zebranie delegatów związków zawodowych górników, robotników przedalni hut. W pewnej chwili do lokalu związkowego wtargnęła siła policja i poczęła okładać pałkami mówców, przerywając zebranie. Powodem zajścia był fakt, iż „na sali obecni byli biali i czarni delegaci”.



8

— To trudno — odpowiedział Wiesiek za Zygmunta — wtedy drugi dostanie od nas po głowie. Jednemu damy radę, gdy go znienacka zaskoczymy.

— Słuchajcie — powiedział Józek szeptem. — Nie złoście się i nie śmiejcie ze mnie. Ja będę robił hałas, bo ja na pewno przy tej drugiej robocie popsułbym wszystko.

— Dobrze — rozstrzygnął Zygmunta — on będzie robił hałas. Będziecie obaj o umówionej godzinie?

— Na pewno. Ale powiedz jeszcze, Józek, dokąd oni pójdą, jeśli uda się nam uwolnić ich.

— Zwieją w lasy Zielonej Góry. A potem damy im pomoc. Nie mogę dłużej z wami rozmawiać. Resztę załatwi się w nocy. Śmietnik, godzina wpół do pierwszej, tak?

— Idź do kasyna. Będziemy.

Rozeszli się pojedynczo do domów i niecierpliwie czekali nocy.

Wolno mijaly godziny. Jesion za oknem najpierw zielony, potem ciemno zielony rozjaśnił się blade księżycem. Wiesiek patrzył to na drzewo, to na fosforyzujący cyberbiat zegarka. Mała i duża wskazówka pokręły się na dwunastce. Przez półotwarte okno płynęła cisza. Huta nie dobywała z siebie żadnego dźwięku. Czerniła się z dala jak wycięta z tektury, płaska i niezupełnie wyrażna. Błado szarym cieniem snu się po niej księżyc jak niska mgła. Leżąc na łóżku Wiesiek nie spuszczał oczu z oświetlonego ostro okna kantorku. Usiłował rozróżnić, które cienie rysujące się na szybie pochodzą z wnętrza kantorku, które zaś rzucają przechodzący wartownicy. Zdawało mu się, że poznaje ruchy Tadka szybkie i nerwowe, że rysownik Sobol stanął w pewnym momencie koło Tadka i położył mu rękę na ramieniu, ale kto wie,

czy to nie były ruchy dwóch wartowników? W sypialnym pokoju rodziców pół godziny temu zgasa nocna lampka, teraz słychać było głęboki oddech mocno uspiętego ojca. Najgorzej z matką. Nigdy nie wiadomo, czy śpi, tak cicho oddycha. Wiesiek wcale nie jest pewny, czy gdy wstanie, matka nie zapyta go, dokąd idzie lub czy mu czego nie potrzeba. A przecież musi już koniecznie wyjść. Obiecał Józkowi, że pomoże mu wydestać się z domu. Józek mieszka na parterze, wyjdzie oknem lub balkonem, ale trzeba mu koniecznie z zewnątrz przystawić drabinę. Wiesiek ryzykuje wyjście drzwiami. Kompletnie ubrany wysuwa się z łóżka, w lewą rękę bierze buty i na palcach wychodzi na korytarz. Idzie przy samej ścianie, bo wie, że środkowe deski skrzypią. Z sypialnego pokoju nie odzywa się nikt. Całe szczęście! Ale za Wieskiem krok w krok idzie rozbudzony Miś. Wiesiek obawia się, że kot zamiauczy albo zamruczy. Miś jest duży, ciężki jeszcze poruszy skrzypiącą deskę. Kot idzie tak samo pomału jak jego pan i podnosi do góry oczy fosforyzujące w ciemności. Dochodzą do drzwi. I co dalej? Otworzyć je i wyjść? A co zrobić z kotem? Jeżeli go Wiesiek zostawi w domu, będzie miauczał i rozbudzi cały dom. A może Miś nie będzie chciał wyjść? To byłoby najlepsze. Ale nadzieje Wieska są próżne. Miś zdecydowanie oparł przednie łapy o drzwi i tylko czeka, żeby się otworzyły. Wiesiek bezszelestnie zsuwa łańcuch i zabezpiecza zatrzask, aby nie opadł. Złany potem z emocji, naciśka klamkę, dobrze z wieczora wysmarowaną u nasady olejem. Drzwi ustępują. Przez niewielką szparę wydobywa się Miś i jak szalony zbiega po schodach na dół. Wiesiek noga za nogą schodzi za nim i marzy, żeby kot odczepił się od niego. Ale Miś nie rozumie gestów Wieska odganiających go. Nie znał takich gestów dotąd, wydaje mu się, że Wiesiek, najlepszy kolega, żartuje. Biegnie więc naprzód powiewając ogonem jak sztandarem. Domyślił się od razu, że chłopiec idzie do Józka, ale zdziwiło go bardzo, gdy Wiesiek zatrzymał się koło balkonu. Wiesiek tymczasem rozejrzał się bystro dookoła i przez otwarte okienko piwnicy wyciągnął drabinę, a następnie podstawił ją pod balustradę balkonu. Miś koniecznie chciał wleźć po szczeblach do góry, aż go Wiesiek musiał złapać i mocno przytrzymać.

Zwierzątko uspokoiło się natychmiast i zaczęło lizać policzek swego pana. Wiesiek o mało nie parsknął śmiechem, tak go załaskotał ostry języczek.

— Trzymaj drabinę! — rozległ się szept z góry.

Wiesiek puścił kota.

— Złaz śmiało. Trzymam.

Kiedy Józek był już na dole, razem wstawili drabinę za filary balkonu i przeszli w stronę śmietnika. Przodem biegł Miś.

— Po coś go wziął? Wsypie nas jeszcze.

— Szedł za mną. Bałem się, że będzie miauczał. Zapomniałem, że on przecież przyzwyczajony jest do chodzenia za mną wszędzie. Nie bój się, on jest bardzo posłuszny, więc nie powinien narobić głupstw.

Gdy podeszli pod śmietnik, do pół do pierwszej brakowało jeszcze trzech minut. Śmietnik stał pod samym murem. Z jednej strony przylegał do ogródków, z drugiej do komórek gospodarskich. Ponieważ był duży i wysoki, jego szczyt dochodził prawie do szczytu muru. Przejście tedy z osady na plac huty łatwe było nawet dla dziecka. Oszczędzało się bowiem połowę zachodu: z wejściem na mur, do wykonania pozostawało tylko zejście. Od strony łąki zlaźli tymczasem z płotu i Zygmunta. Pochylił się, podniósł z ziemi jakieś zawiniątko i za chwilę już stał obok chłopców.

— Jakżeś ty się dostał? Taki kawał drogi! Nikt cię nie widział? — pytał zdziwiony Wiesiek.

— Nikt. Alem miał pietra. Na szosie pełno patroli, koło huty patrol. Nie przeszedłbym zwykłą drogą. Ale o tym nie ma czasu gadać.

— Musimy i tak poczekać, bo księżyc akurat wyszedł zza chmury i w takim świetle widać by nas było o sto metrów — powiedział Józek.

Zygmunta oparł worek z wiórami o brzeg śmietnika i zapytał:

— Straszak i żelazo macie?

— Mamy. Gadać, jak żeś tu przyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)